Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3,— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. Wiersz reklamowy 60 groszy.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach Rynek 12.

Nr. 36. Katowice, wtorek 14-go lutego 1928 **Rok 27.**

Wicepremier Bartel przemawia na wiecu.

Kraków. (Pat.) W niedzielę wygłosił p. wicepremjer Bartel w Krakowie na zebraniu obywatelskiem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z rządem przemówienie. Minister omówił prace rządu Marszałka Piłsudskiego i wszystkich ministrów, podkreślając, że nie jest to pełnienie funkcyj — jak na Zachodzie — reprezentacyjnych, lecz jest to praca robotnika, który od 20 miesięcy po 16 godzin dziennie pracować musi. Mówca przytacza wszystkie zarzuty jakimi posługują się wrogowie tego rządu, a zwłaszcza zarzut bezprogramowości, przyczem oświadcza, że rząd ten jest bezpartyjny. Dalej p. Wicepremjer zaznaczył, że rząd nie dopuści, aby Skarb Państwa zawiódł czyjekolwiek zaufanie wśród swoich i obcych, ale zarazem domagać się będzie, aby zobowiązania obywateli wobec Skarbu rzetelnie były wykonywane. Punkt ten został przez rząd spełniony z całą dokładnością i ścisłością. Rząd nie dopuści, aby panoszyły się korupcja i partyjnictwo. Aparat państwowy funkcjonuje sprawnie. Pan wicepremjer stwierdza w tem miejscu, że praca p. ministra spraw wewnętrznych w tym względzie była pracą zbawienną. Omawiając sytuację urzędników w państwie p. wicepremjer Bartel oświadczył, że Polska posiada urzędników z poświęceniem pracujących dla państwa. Uposażenie urzędników od czasu powstania państwa polskiego było niedostateczne i jest jeszcze dzisiaj niedostateczne. Rządowi obecnemu wzgląd na równowagę budżetową nie pozwolił na uregulowanie tej sprawy. Ale — oświadczył dalej p. wicepremjer — jest to pierwszy z projektów rządu, który rząd wniesie do nowego sejmu, wskazując nowe źródła dochodów, które użyte będą na uregulowanie sprawy uposażeń. Sytuacja państwowa w dziedzinie budżetu jest dobra, ale bez współpracy społeczeństwa i aparatu urzędniczego bez tego kapitału zaufania, jakie społeczeństwo ma do wielkiego obywatela, jakim jest Józef Piłsudski, praca rządu byłaby niemożliwa. Sytuacja na najbliższą przyszłość jest dobra i nikt jej nie zagraża. Nie zagraża jej także ujemny bilans handlowy, tak jak nie mogło zachwiać naszą sytuacją zakończenie strajke węglowego w Anglji, po którem spodziewali się niektórzy upadku rządu Piłsudskiego.

Prymas Hlond wśród Polaków w Niemczech.

Essen. (PAT.) W niedzielę Prymas ks. Kardynał Hlond, po dokonaniu poświęcenia kaplicy w instytucie Salezjanów w Borbeck, odprawił solenne nabożeństwo, poczem udzielił zgromadzonym na dziedzińcu rzeszom Polaków w liczbie 5000 swego błogosławieństwa. Ukazanie się Dostojnego Gościa wywołało entuzjazm wśród Polaków, którzy odśpiewali Boże coś Polskę. Tegoż dnia ks. Kardynał przyjął biskupa w Osnabrück. Wieczorem odbył się raut u prezydenta miasta Essen, byłego podsekretarza stanu dra. Brachta. W raucie wzięli udział konsul polski dr. Brodzki, przedstawiciele katolickiego świata politycznego i gospodarczego Zagłębia Ruhry

Rada Ligi Narodów.

Genewa. (PAT). Prowizoryczny porządek dzienny sesji Rady Ligi Narodów, która rozpocznie się w Genewie w dniu 5 marca pod przewodnictwem przedstawiciela Kolumbji, Urruti, został rozesłany rządom państw, będących członkami Rady. Obejmuje on 25 spraw, wśród których należy wymienić sprawę optantów węgierskich w Siedmiogrodzie, zgłoszoną przez rządy rumuński i węgierski, oraz incydent, jaki wydarzył się w dniu 1-go stycznia rb. na granicy austrjacko-węgierskiej w St. Gotthardt, zgłoszony przez rządy rumuński, jugosłowiański i czechosłowacki. Co się tyczy działalności ekonomicznej Ligi Narodów, Rada przyjmie do wiadomości sprawozdanie Komitetu Ekonomicznego o jego ostatnich pracach (sesja grudniowa 1927 r.) Inne sprawy dotyczą współpracy intelektualnej, a mianowicie utworzenia instytutu kinematografji w Rzymie. W dziedzinie administracji figuruje na porządku dzienym Rady kilka kwestyj, dotyczących Wolnego M. Gdańska, jak sprawa dostępu i postoju wojenych okrętów polskich w Gdańsku oraz uruchomienia Westerplatte. Jedyna sprawa, dotycząca Zagłębia Saary, która figuruje na porządku dziennym Rady, jest sprawa nominacji przewodniczącego oraz członków komisji rządzącej. Rada przyjmie do wiadomości sprawozdanie komisji mandatowej na ostatniej jej sesji. Wreszcie sekretarz generalny przedstawi Radzie polecony mu do przygotowania raport w sprawie ewentualnego ograniczenia ilości sesyj oraz co do kilku punktów procedury Rady. (Jak wiadomo w grudniu ub. r. Rada postanowiła utrzymać do czasu zebrania się Zgromadzenia Ligi obecny system, który przewiduje 4 sesje rocznie).

Akademja Papieska.

Kraków. (PAT). W niedzielę o godz. 5 odbyła się w nawie byłego kościoła św. Agnieszki akademja papieska ku uczczeniu 6 rocznicy koronacji Ojca Świętego. Wśród licznie zebranej publiczności obecni byli generał Wróblewski, płk. Bolesławicz i inni. Po odśpiewaniu przez chór hymnu papieskiego wygłosił wspaniałe i podniosłe przemówienie ks. Machej, poczem nastąpiły produkcje orkiestralne.

Burzliwy wiec.

Warszawa. Na wiecu, zwołanym w sali Towarzystwa Hygienicznego przez Blok Katolicko-Narodowy znowu miały miejsce awantury i bójki, przyczem porozbijane zostały szyby i połamane krzesła i inne sprzęty, a kilkanaście osób odniosło lżejsze lub cięższe rany. Charakterystyczne jest, że gdy przemawiali przedstawiciele bloku Katolicko-Narodowego, jak p. Wąsowicz i inni, zgromadzenie wysłuchało tych przemówień spokojnie. Natomiast sama zapowiedź przewodniczącego, że będzie przemawiał p. Stroński wywołała burzę, która zakończyła się bójką. Przewodniczący, który wziął odpowiedzialność za wiec, po dwóch ostrzeżeniach zamknął wiec. Władze policyjne interwenjowały już po wiecu. Kilka osób, które najbardziej awanturowały się, zostało aresztowanych.

Zawsze ten sam.

Gdańsk. (WTB.) Na zebraniu towarzystwa „Heimatdienst" wygłosił znany poseł nar. lib. Rheinbaben należący do stronnictwa Stresemanna, mowę o stosunkach polsko-niemieckich. Mówiąc o polityce porozumienia zaznaczył, że Niemcy pragną, wychodząc z założeń gospodarczych, osiągnąć także polityczne zbliżenie z Polską. Zagadnienie polsko-niemieckie jest bowiem po francusko-niemieckiem, najważniejsze dla pokoju. Ale sprawy gospodarcze mogą rozwijać się z korzyścią dla obydwóch narodów tylko wówczas, gdy obok nich oczyszczoną będzie atmosfera polityczna, aby naprawić niesprawiedliwość, jakiej dokonano w stosunku do Niemiec w r. 1919. Na wschodzie nie zostały jeszcze stworzone podstawy pod takie oczyszczenie.

Groźna demagogja.

Pięcioletnie istnienie Sejmu Śląskiego nie odznaczało się żadnemi wstrząsającymi momentami. Przyznać trzeba, że choć nie zdobył się on na wybitniejsze czyny, to jednak pracował sumiennie, a co może najważniejsze, z dużem umiarkowaniem. Posłowie zrozumieli snać właściwe zadanie Sejmu Śląskiego, jako placówki gospodarczo-kulturalnej i odczuwali, że nie może on być terenem walki ani agitacji politycznej. Choć więc czasem starli się ze sobą ostro posłowie, choć tu i ówdzie padło cierpkie słowo, to jednak na ogół każdy z posłów wiedział, że tylko przez sumienną pracę w ramach, zakreślonych sejmowi statutem organicznym, będzie w stanie sejm utrzymać się jako instytucja, konieczna dla rozwoju naszych specyficznych warunków. Tylko wysoki poziom i rzeczowość były bowiem w stanie ochronić sejm śląski przed dążeniami pewnych sfer, nie uwzględniających dostatecznie odrębnego charakteru naszej dzielnicy i konieczności stopniowego, bardzo powolnego przystosowywania Śląska do ram państwowych.

Tak było długi czas. Spokojnej, rzeczowej, produktywnej pracy nie zakłócały żadne wstrząsy, ani demagogiczne występy. Kto głębiej wczuwał się w psychologię sejmu, odrazu mógł się zorjentować, że te dodatnie cechy mogły dłuższy czas przetrwać, gdyż jeden z posłów stale się absentował — mianowicie Wojciech Korfanty. Zajęty pilnowaniem własnych interesów i pchany nienasyconą ambicją odgrywania w państwie wielkiej roli, przez cały ten okres siedział w Warszawie, a sprawami Śląska zajmował się tylko o tyle, o ile wymagały tego — jak się później okazało — mniej lub więcej etyczne afery finansowe. Do Sejmu Śląskiego jednak nigdy nie zaglądał, a abstynencja ta była tak rażąca, że w pewnym momencie rozważano nawet projekt wezwania p. Korfantego do uczestniczenia w pracach Sejmu, lub złożenia mandatu.

Pomijając bardzo charakterystyczny dla poczucia obowiązku p. Korfantego sposób pojmowania działalności, posła, nieobecność jego miała tę dodatnią stronę, że ochroniła sejm przed niskim poziomem, który towarzyszy każdej jego akcji. Ale stosunki się zmieniły. Afery, jakim oddawał się p. Korfanty, poderwały mu w Warszawie grunt pod nogami, a wszelkie widoki osiągnięcia ambitnych celów okazały się płonne, gdy przekonano się o jego wartości moralnej. Potępiający wyrok sądu marszałkowskiego zamknął p. Korfantemu na zawsze drogę do odgrywania w Polsce jakiejkolwiek roli.

W tej opresji przypomniał sobie p. Korfanty Śląsk. Ta zaniedbywana przez niego w pogoni za zaspokojeniem własnej ambicji dzielnica, stała się ostatnią deską ratunku dla ocalenia się przed zupełnem zatonięciem. Rzucił się też na nią z furją, wprowadzając z sobą metody brutalnej walki, obliczonej na rozbudzanie najniższych instynktów i nie cofającej się przed najgorszego gatunku demagogją, bez oglądania się, jakie ona skutki przyniesie społeczeństwu.

Zjawił się w sejmie śląskim, który pozostał mu jedynym terenem, gdzie pod osłoną nietykalności poselskiej mógł dawać folgę swym niepohamowanym instynktom. Dzięki specjalnym warunkom, w jakich jest nasz sejm, nie wyciągnięto konsekwencji z wyroku warszawskiego i przymknięto oczy na jego sprawki, które uniemożliwiły mu dalszą działalność w Warszawie. Pozwolono mu mówić — a on z tego pozwolenia skorzystał na swój sposób.

Nikt nie może wziąść za złe posłowi, jeśli ten krytykuje rzeczowo postępowanie władz i stara się wpływać na usunięcie niedomagań. P. Korfanty jednak uczynił to na ostatn. posiedzeniu sejmu, w sposób tak niesłychanie demagogiczny, że wywodami swymi może sprowadzić jak najfatalniejsze następ-

stwa. Nietylko bowiem zohydza władzę, obniża jej powagę i niszczy zaufanie, którego u nas tak bardzo potrzeba. Co gorsza — wystąpieniem swem dodaje tylko argumentów tym sferom, które uważają autonomję śląska i sejm za rzecz zbyteczną.

Wsiadłszy na konika separatystycznego, p. Korfanty powinien był zorjentować się, że temu separatyzmowi najgorszą odaje przysługę, obniżając powagę sejmu i używając go jako narzędzie do wywierania zemsty za przykrości, jakie go spotkały. Działa wyłącznie pod kątem widzenia osobistego interesu, nie oglądając się, jakie to skutki pociągnie za sobą i jakie szkody z tego dla Śląska wynikną.

Sejm Śląski i statut organiczny, są to dla nas rzeczy, nad których utrzymaniem i czystością czuwać musimy, jeśli mamy rozwijać się normalnie. Wprowadzając metody demagogiczne narażamy ten nasz przywilej na poważne niebezpieczeństwo. A jeśli wynikną obecnie komplikacje, naród musi zdać sobie z tego sprawę, że przyczyną tego jest p. Korfanty. Niechżeż ta garstka przyjaciół, która mu jeszcze pozostała, lub która nie ma odwagi stawić czoła jego terrorowi, nie dopuści, aby ten człowiek, który w Warszawie nie miałby odwagi stanąć na trybunie, także tutaj pozostał w cieniu, na jaki sobie w zupełności zasłużył. W przeciwnym razie pociągnie ich także za sobą w otchłań, z której niema wyjścia.

Przegląd polityczny

Nowy Nuncjusz Papieski.

Prezes ministrów przyjął w piątek w Belwederze charge d'affaires zastępującego obecnie Nuncjusza Stolicy Apostolskiej w Polsce. Konferencja trwała pół godziny. Jak wiadomo rząd polski udzielił już swego agrement msgr. Marmaggi na przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w Polsce. Msgr. Marmaggi był poprzednio nuncjuszem w Pradze, skąd wyjechał na znak demonstracji wobec stanowiska rządu czeskiego przy okazji uroczystości Husa. Przyjazd nowego Nuncjusza spodziewany jest w Polsce z końcem lutego.

Finansista angielski w Polsce.

Z ramienia finansistów amerykańskich, którzy udzielili Polsce wielką pożyczkę, zasiada w radzie Banku Polskiego Charles Devey, celem kontrolowania, czy pieniądze otrzymane z pożyczki, idą na cele wyszczególnione w umowie. Obecnie na skutek zaproszenie Deveya, który niedawno bawił w Londynie, przybył do Warszawy zastępca gubernatora Banku Angielskiego p. Siepman. Swego czasu z ramienia Ligi Narodów sanował on finanse Węgier. Podróż p. Siepmana posiada charakter czysto informacyjny.

Emigracja z Polski.

Podczas bowiem, gdy w 1922 r. wyemigrowało z Polski 70,089 osób, w 1926 szukało chleba zagranicą 123,803 wychodźców. Liczby te zebrane przez urząd Emigracyjny nie uwzględniają jeszcze emigracji sezonowej do Niemiec, a także i tego dość licznego zastępu wychodźców, którzy uchylając się od kontroli i opieki władz, padają ofiarą pokątnej, agitacji, uprawianej przez agencje transportowe.

Na pierwszem miejscu należy postawić wychodztwo do Francji. Ogółem wywędrowało tam w ciągu 1926 r. 62.089 osób, z tych wykwalifikowanych zawodowo było 50.026 a 12.063 do pracy nieprzygotowanych. Rolnictwo pochłonęło największą liczbę, bo 19.060, w tej liczbie zupełnie nieumiejętnych było tylko 1732 osobników, przemysł 8,631, kopalnie węgla 14.187, kopalnie żelaza 11.686. Tyle więc sił wykwalifikowanych ubyło z kraju ze szkodą dla jego dalszego rozwoju.

Znacznie słabszy element wędruje corocznie na roboty sezonowe do Niemiec. Liczbę jego można określić na niespełna 52.000 sam powiat wieluński, dostarcza obszarnikom niemiecko-pruskim 20.000 robotników. Pomimo że ten typ emigracji został obecnie już względnie uregulowany odnośnemi układami, pomimo, że rekrutacją robotników zajmują się państwowe urzędy, pośrednictwa pracy, dzieje się jeszcze w tej dziedzinie wiele nadużyć, tak w kierunku oszukańczej rekrutacji, jak w nieludzkiem traktowaniu naszych robotników na terenie pracy.

Pewną ilość pracowników, dochodzącą do 2000 pochłania Belgja, Danja pociąga do 1000 kobiet wiejskich, młodych dziewcząt przeważnie do uprawy buraków, podczas gdy do Belgji emigrują elementy wiejskie z najbardziej uprzemysłowionych okolic kraju. Wychodźtwo do Rumunji nie dosięga 1000 osób składa się ono z ludzi różnych zawodów, od tlisaków poczawszy, do robotników przemysłu włókienniczego. Pozostałe kraje wchłaniają razem do 2000 osób. Jak z powyższych danych statystycznych wywnioskować można, ani emigracja stała, ani sezonowa do krajów europejskich nie może wyczerpać naszego rezerwoaru ludnościowego, wzrastającego corocznie o 400.000, a nie mogącego znaleźć należytej ekspansji dla swojej pracy na ojczystej ziemi. Ekonomiści obliczają, że w bogactwach materjalnych Polski, przy szerokiem uwzględnieniu akcji inwestycyjnej, którąby mogła kraj doprowadzić do poziomu, gospodarczego państw zachodnich, znalazłaby chleb i pracę podwójna liczba dotychczasowej ludności. Są to jednak jeszcze nadzieje na dalszą przyszłość, tymczasem opuszczając coraz więcej zacieśniające się tereny europejskie, należy szukać warsztatów pracy za morzem.

To też zabiegi naszego Urzędu Emigracyjnego, skierowane są obecnie do badania krajów, które przedstawiają możliwości osadnicze.

Pomimo pozorów, które wykazywały na kraje, południowo-amerykańskie, jako tereny szczególnie, nadające się do kolonizacji z powodu ogromnych, a nieuprawnych jeszcze obszarów, zawody, które spotykają przybywających do tych Stanów naszych wychodźców, są częste i nader dotkliwe.

Już te 17.000 osób, które w ciągu 1926 r. wyjechało do Kanady, przekonało się, że do opracowania tam niewyzyskanych obszarów ziemi, potrzeba, znacznych kapitałów, trudnych do osiągnięcia w naszych stosunkach. Osadnictwo zamienia się więc często w pracę na obcych fermach. Wzrasta też stopniowo wychodztwo do Argentyny; w r. 1926 wyrażało się ono cyfrą 15.000 głów. Struktura gospodarcza kraju nie sprzyja zbyt osadnictwu. Znaczne obszary ziemi znajdują się w rękach wielkich właścicieli, którzy gospodarują nader intensywnie za pomocą udoskonalonych narzędzi rolniczych, prowadzą maszynową uprawę ziemi itp. Drobny rolnik nie może tu konkurować i produkcja jego zmniejsza się i upada, starczy jedynie na wyżywienie.

Więcej znane i o wiele pomyślniejsze były dotychczas warunki osadnicze w Brazylji.

Prawo strajku.

Sąd Najwyższy rozpatrywał doniosłą ze względu na znaczenie precedensu sprawę cywilną o trzymiesięczne odszkodowanie za czas strajku robotników elektrowni pruszkowskiej. Zarząd elektrowni, dowodził, że robotnicy sami zerwali umowę, to też sąd okręgowy powództwo oddalił.

Strajkujący zaapelowali. Sąd apelacyjny po wysłuchaniu wywodów inspektora pracy, przyznał wynagrodzenie strajkującym, strajk bowiem miał podłoże ekonomiczne, a strajkujący istotnie otrzymywali zbyt małe wynagrodzenie.

Sąd Najwyższy, wyrok drugiej instancji zatwierdził.

O reformę ustroju Rzeszy.

Od pewnego czasu czynią się w Niemczech przygotowania do zmiany dotychczasowego ustroju. Zmiana ta polegać ma na zniesieniu odrębnych państewek związkowych i utworzeniu jednego wielkiego państwa. Projektowane jest stopniowe doprowadzenie do tego w ten sposób, by początkowo tylko mniejsze państewka połączyły się z większemi. Przez to Rzesza akładałaby się z trzech państw: Prus, Bawarji i Saksonji. Później dopiero miały i te państwa zniknąć ipołączyć się w jedną całość. Ostatnim etapem tej ewolucji byłoby połączenie się takich jednolitych Niemiec z Austrją, najprzód w unję gospodarczą, a potem także administracyjną i polityczną.

Czy ten plan da się rychło urzeczywistnić wobec znacznych przeciwników, istniejących pomiędzy poszczególnemi szczepami niemieckimi, jest rzeczą wątpliwą. W każdym razie przygotowania w tym kierunku, które zapoczątkowali socjaliści zaraz po rewolucji 1918 r. prowadzi teraz bardzo energicznie kanclerz Marx.

Wyrazem tych dążeń był też na posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu niemieckiego wniosek — zniesienia poselstwa Rzeszy w Monachjum. Wprawdzie wniosek ten odrzucono, natomiast uchwalono, wniosek demokratów, który brzmi, że w przyszłości ma być zniesione przedstawicielstwo Rzeszy w Monachjum.

Wynik głosowania przyjęły gazety nacjonalistyczne z oburzeniem.

Pożyczka jugosłowiańska.

Jugosłowiański minister skarbu powrócił do Belgradu po dłuższym pobycie w Paryżu. Bawił on tam w celu zaciągnięcia pożyczki. Rząd francuski popierał usilnie te starania z wdzięczności za politykę, jaką Jugosławja prowadzi wobec Włoch. Dzięki temu udało się skłonić bankierów francuskich z Rotszyldem na czele do udzielenia pożyczki 50 miljonów funtów szterlingów. Bliższe warunki pożyczki, będą omówione w najbliższym czasie.

W NIERÓWNEJ WALCE.

130) —o— (Ciąg dalszy).

Kola naturalnie oburzył się i buch kelenra w mordę! kelner fajt, wybiegł gospodarz, Kola i gospodarza w pysk, gospodarz się przewrócił, do Koli przyskoczył odźwierny, a Kola i odźwiernego po gębie! . . . Naturalnie, że potem mógł się i naprawdę rozgniewać, wpadł więc do sali i tam zaczął gości tłuc! . . . Hołota była tam jedna, ani pół porządnego człowieka, sami cywilni! . . . I tu dopiero Kola wyjął szablę, ale rzecz prosta na żarty, pod słowem, na żarty, tak sobie oto, z figlów! . . .

Damy, słuchając opowiadania, pokładały się od śmiechu.

— Ha, ha, ha! . . . Dzielny Kola! . . . Ha, ha, ha! . . . Prawdziwy oficer! . . .

Zarubajew raził nieco ten śmiech. Ani opowiadanie, ani zadowolenie, nie było mu bynajmniej dziwne. Nieraz przecież sam brał udział w tego rodzaju awanturach. Dzisiaj jednak wyjątkowo nie współczuł nad losem Koli.

Pokręcł wąsa i zwrócił się do Korneta, zadowolonego z siebie bardzo.

— No dobrze, panie Kornecie, jakżeż się to jednakże skończyło

Młody obrońca szerokiej ojczyzny przymrużył oczy lekceważąco.

— Jak się skończyło? . . . Ano podle, panie, podle! Kola biedny Kola, zapomniał się biedak i kiedy jakiś ciura cywilus w panicznem przerażeniu wybiegł na ulicę i sprowadził policję, to mój dzielny towarzysz użył w obronie swego oficerskiego honoru szabli i ciął gbura stójkowego przez łeb! . . .

W tej chwili od stolika, przy którym poważniejsi oficerowie grali w karty, do rozmawiających zbliżył się siwy pułkownik generalnego sztabu i posłyszawszy ostatnie słowa, zakiwał głową niezadowolony.

— A-aj, aj-aj! . . . to źle, to bardzo źle! . . . On może za to odpowiadać, bardzo nawet odpowiadać! . . . Huzar zerwał się z fotelu.

— To swoją drogą, pułkowniku, trzeba jednak dodać, że to będzie krzycząca niesprawiedliwość! Wiadomo przecież, że policja nie śmie, nie powinna i nie ma prawa się do nas mieszać . . . To oburzające, to poprostu naruszenie przepisów! . . . Biedny mój kolega, biedny Kola! . . .

Piękne panie i panienki podniosły też zgodny chór żalu i skargi.

— Biedny Kola, biedny Kola! . . .

Pułkownik generalnego sztabu chciał coś nadmienić, zakrzyczano go jednak zaraz.

— To będzie niesprawiedliwość, to bezprawie! . . . Policja nie powinna się mieszać do oficerów, nie powinna! . . .

W sali gwar wzmógł się, bo i grający w karty starsi gorączkować się poczęli przy obliczaniu ostatniego robra i jeden z nich, opasły generał, z piersiami, pełnemi medali i orderów, bardzo coś już głośno protestował przeciwko jakieś formalności gry, której nie uznawał, a co do której nie uprzedzano go w swoim czasie.

— To świństwo, panowie, to po prostu świństwo!... Ja pluję na cztery ruble piećdziesiąt kopiejek, ale to świństwo! . . .

W następnym pokoju nakrywano do stołu, Darja Aleksandrówna wysunęła się z gwarliwego salonu pod pozorem jakiegoś gospodarskiego obowiązku i Zarubajew skorzystał ze sposobności.

Znał mieszkanie doskonale; studjował je w różnych porach dnia i nocy; ostrożnie przeto, aby nie być zauważonym, przybliżył się do drzwi bocznego gabinetu, szybko przekroczył próg i znikł w półświetle kolorowego ampla, słabo oświetlającego stojące na drodze do następnych pokoi meble.

Darja Aleksandrówna spotkała go w swojej obszernej eleganckiej sypialni. Wśród zupełnej ciemności stanęła przed nim niespodzianie i zanim spostrzegł się, ujęła go miękkiemi ramionami za szyję.

— Nareszcie przyszedłeś, niewierny ! — szepnęła pieszczotliwie.

Żachnął się w pierwszej chwili, cofnął nawet krok w tył, ale że śmiała się tak cichutko, serdecznie, pochylił się więc nad nią i szukał ustami jej czoła. Poczuła ten ruch i nadstawiła mu wargi pełne, gorące, namiętne.

— Przyszedłeś, przyszedłeś, niewierny!

Przez chwilę wisiała tak na jego szyi, po chwili uwolnił się z jej splotów delikatnie.

— Czy jesteś dzisiaj sama? — zapytał szeptem.

— Przyszedłeś, aby zostać — odpowiedziała zapytaniem.

Zawahał się moment, wreszcie kiwnął jej głową.

— Tak, chciałem zostać, jeżeli . . .

— Jeżeli co? . . .

W sypialni było ciemno, ale przez okno wpadał słaby odblask latarni z ulicy i w tym półświetle Zarubajewowi zdawało się, że widzi twarz Darji uśmiechniętą, jakby złośliwie.

— Czy ty się śmiejesz, Darjo?

Ona jednak nie śmiała się widocznie, głos jej stał się jak gdyby chmurny.

— Nie, nie do śmiechu mi teraz, przeciwnie, niepokoisz mnie raczej.

Udał, że się mocno dziwi.

— Nie może być, czemuż to tak?

— Czemuż? . . . Zaraz ci powiem, tylko bądź szczery.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 14 lutego

Kom. Męki Zbawiciela.
Św. Walentego, kapłana męczennika, † 270.
Św. Witalisy, Feliculi i Zenony męczenniczek.

SŁOW.: NIEMIR.

Uraganie i nędzę czekało serce moje, i czekałem, ktoby się społem smucił, a nie było, i ktoby pocieszył, a nie znalazłem... I dali żółć na pokarm mój, a w pragnieniu moim napawali mię octem. (Psalm LXVIII. 21. 22.).

Zdanie: Błogosławiony będzie człowiek, który szuka Boga całem sercem swojem.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godzinie 7,07, zach. o godz. 16,51. — Księżyc wsch. o godz. 1,31, zach. o godz. 10,20. — Wenus łączy się z Marsem o godz. 3, m 1s.

Długość dnia wynosi 9 godzin 44 min.

Zmiany powietrza przed 100 laty: burzliwo, mroźno. — Jutro: mglisto i odwilż.

— **Cyfry o gruźlicy w Polsce.** Na gruźlicę umiera w Polsce rocznie około 70 000 osób. Wobec czego, zgodnie z przyjętemi normami obliczeń, dotkniętych tą chorobą jest 8 razy tyle, czyli 560 000.

W państwach cywilizowanych jedno łóżko przypada na 10 000 chorych — stosując się więc do tych norm winniśmy posiadać 56 000 łóżek. Niestety jednak w chwili obecnej daleko nam jeszcze do idealnych stosunków w tym względzie.

Wstyd doprawdy się przyznać, że Polska we wszystkich szpitalach i sanatorjach posiada zaledwie 5 000 łóżek dla swoich obywateli chorych.

Rząd, samorządy i społeczeństwo winny zrozumieć całą konieczność natychmiastowej akcji w tym kierunku.

Województwo śląskie

* **Odparcie kłamstw gazet niemieckich.** Urząd woj. komunikuje: W gazetach niemieckich podano wiadomość, iż z polskiego G. Śląska od czasu przyłączenia go do Polski wyemigrowało do Francji dotychczas 200 000 robotników.

Wiadomość ta jest zupełnie fałszywa, gdyż w rzeczywistości, jak stwierdzono na podstawie urzędowej rejestracji wyemigrowało dotychczas z terenu całego Woj. Śląskiego do Francji 11 693 robotników a mianowicie: w roku 1923 — 4 621, w roku 1924 — 6 106, w roku 1925 — 777, w roku 1926 — 923, w roku 1927 — 266. Z ogólnej tej cyfry powróciło na G. Śląsk około 30 proc. Odnośne wiadomości w prasie niemieckiej powołują się na rzekome cyfry stacji emigracyjnej w Mysłowicach.

Otóż należy zaznaczyć, iż przez tę stację przechodzą emigranci z całej Polski, przedewszystkiem zaś sezonowi robotnicy rolni z b. Kongresówki i Małopolski. Nie jest więc prawdą, że emigracja z G. Śląska i Poznańskiego stanowi 70 do 80 proc. tych uchodźców.

Wiadomość podana w prasie niemieckiej jest więc bezpodstawna i ma cechy wyraźnej tendencji politycznej, gdyż z jednej strony stwierdza, iż emigracja ta jest skutkiem przyłączenia G. Śląska do Polski, a z drugiej strony emigrację zmniejszyć może szybkie zawarcie traktatu handlowego z Niemcami.

Powyższe cyfry emigracji z G. Śląska w latach tak zwanej wojny celnej z Niemcami dowodzą, iż właśnie w tych latach emigracja robotników z G. Śląska ogromnie się zmniejszyła i dalej się zmniejsza.

* **Otwarcie szkoły ogrodniczej Śląskiej Izby Rolniczej w Strumieniu.** Śląska Izba Rolnicza donosi: Otwarcie szkoły ogrodniczej następuje w dniu 1 marca roku bież.

Cel szkoły: nauka warzywnictwa, sadownictwa w pierwszej linji, dalej inne gałęzie ogrodnicze.

Program nauki obejmuje również pszczelnictwo, przetwórnictwo, wikliniarstwo, hodowlę morwy i jedwabników, uprawę tytoniu oraz nauki pomocnicze.

Czas trwania nauki: jeden rok wzgl. jedenaście miesięcy.

Szkoła ogrodnicza przyjmuje młodych ludzi od skończonego 15 roku życia, przedewszystkiem synów rolników.

Zgłaszać się mogą również uczniowie i praktykańci ogrodniczy z dwuletnią praktyką.

Szkoła posiada internat, ogrody i sady szkolne oraz pomoce naukowe.

Opłata za utrzymanie: miesięcznie 45 zł., nauka jest bezpłatna.

Bliższe warunki przesyła oraz przyjmuje zgłoszenia Śląska Izba Rolnicza, Katowice, ul. Plebiscytowa 1 i zarząd Szkoły Ogrodniczej Śl. Izby Rolniczej w Strumieniu.

Wnioski należy stawić do dnia 18 lutego rb.

Z Katowickiego.

Katowice. (Ostrzeżenie). Ostrzega się przed osobnikiem, legitymującym się dowodem osobistym na nazwisko Kaczka, zam. w Katowicach, ul. św. Pawała nr. 11. Nazwany przedstawił się kilku kupcom w Rybniku jako agent Górnośląskiej Agencji Wydawniczej w Katowicach, przy ul. św. Pawła 10 i pod pozorem zamówienia ogłoszenia w spisie abonentów telefonicznych powiatu rybnickiego, wyłudził zaliczkę od 5—10 złotych. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że w powyższym wypadku ma się do czynienia z oszustem, albowiem rzekomy Kaczka w Katowicach nie zamieszkuje, ani nie jest znany, oraz firma, na którą się powoływał, pod podanym adresem nie istnieje. Oszust jest około 1,70 m. wysoki, szczupły, wiek około lat 26, twarz pociągła, szatyn, bez zarostu, mowa polska i niemiecka, ubranie siwe, płaszcz siwy, kapelusz miękki.

— (Zebranie Związku Ziemian.) We środę o godz. 10 rano odbędzie się w sali „pod Wypoczynkiem“ zebranie Związku Ziemian. Porządek dzienny obejmuje: Sprawy statutowe, sprawy kredytowe i sprawy wewnętrzno-organizacyjne.

Brzezinka w Katowickiem. (Z życia Towarzystwa Polek). Przed rokiem wskrzeszone i zreorganizowane Towarzystwo Polek w Brzezince wykazało bardzo ruchliwą działalność na polu kulturalno-oświatowem. Wygłoszono szereg wykładów przy świetlnych obrazach, a ostatnio odegrano bardzo piękną sztukę p. t. „Brylantowy krzyż“, która zgromadziła nadzwyczaj liczny zastęp publiczności i przyniosła towarzystwu imponujący dochód. Walne zebranie Polek odbyte w dniu 10 bm. jednogłośnie obrało nadal dotychczasowy zarząd pod kierownictwem którego tak pięknie towarzystwo się rozwija. Zebrane członkinie, wśród których pracują także cztery miejscowe nauczycielki, postanowiły w bieżącym roku oprzeć swą pracę na pogłębieniu i wyrobieniu uczuć patrjotycznych na ogólnej miłości, zgodzie i powszechnym swych serc i sił dla utrzymania wolności odbudowanej Ojczyzny, postępując w swych zamierzeniach po linji państwowotwórczej. Postanowiono także urządzić w najbliższym czasie zabawę towarzyską, by szczerze i po polsku móc spędzić chwil kilka na godziwej rozrywce i wykazać innym, że wszelkie „maskenballe“ nie zastąpią polskiej zabawy. Polka.

Siemianowice w Katowickiem. (Gwiazdka dla uchodźców). Dzięki materjalnej pomocy głównego zarządu Związku uchodźców śląskich urządzono w ubiegły wtorek na sali p. Uhera gwiazdkę dla uchodźców, na którą przybyło przeszło 200 uchodźców wraz z rodzinami. Uroczystość rozpoczął okolicznościowem przemówieniem prezes filji miejscowej, p. Bytomski. Przemówienie swe zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć p. Prezydenta Mościckiego, p. marszałka Piłsudskiego i p. wojewody Grażyńskiego. Następnie przemówiła w serdecznych słowach delegatka głównego zarządu, p. Musiałowa. Po przemówieniu odśpiewano kilka kolend i wygłoszono kilka stosownych deklamacyj, poczem rozdano podarki między członków. Resztę uroczystości urozmaicono monologiem i pogadanką na temat wyborów obecnych. Prezes p. Bytomski podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do udania uroczystości. Uroczystość zakończono tańcami. Zaznaczyć należy, że w uroczystości wziął także udział nasz burmistrz p. Popek.

Józefowiec w Katowickiem. (Złote gody małżeńskie) obchodzi w niedzielę 12 lutego nasz dzielny rodak p. Teodor Kopiec z swą zacną małżonką. Jubilat około 40 lat jest czytelnikiem „Katolika“, który był zawsze jego nauczycielem i przewodnikiem. „Katolik“ nauczył go pracować i cierpieć za sprawę polską. Kiedy w czasach niewoli towarzystwa polskie nie miały dachu nad głową, to Jubilat dał im przytułek w swem domostwie, nie zważając na szykany i kary. Nadto zawsze pracował i teraz jeszcze pracuje w Towarzystwie posiedzicieli nieruchomości, w Towarzystwie św. Józefa i Towarzystwie Śpiewu Harmonja. Także w wszystkich innych sprawach polskich bierze gorliwy czynny udział. To też obywatele polscy w uznaniu Jego pracy na niwie narodowej składają

Jubilatom serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności we wszystkich poczynaniach i doczekania się jak najdłuższych lat życia. W nabożeństwie w dniu 12 lutego, odprawionem na intencję zacnych Jubilatów, bierzemy jak najliczniejszy udział. (Do powyższych życzeń przyłącza się redakcja „Katolika“. Zaznaczamy, że Jubilat może być wzorem dla wszystkich naszych czytelników; przeszło 40 lat dochował wierności „Katolikowi“, staremu pionierowi polskości na Śląsku).

Z Świętochłowickiego.

Dąbrówka Wielka w Świętochłowickiem. (Napad rabunkowy). Dnia 10 lutego piekarz Józef Weber i jego brat Konrad dokonali napadu rabunkowego na mieszkanie Marcina Cofały, zamieszkałego przy ulicy Poprzecznej 11, wiedząc, że Cofała posiada większą gotówkę. Sprawcy, aby ich nie rozpoznano, zarzucili bluzkę Cofali i tawrdym narzędziem zbili go do krwi. Na krzyk napadniętego zbiegli. Natychmiastowy pościg przyczynił się do przytrzymania sprawców, którzy po ukończeniu dochodzeń przekazani zostana władzom sądowym.

Z Rybnickiego.

Żory w Rybnickiem. (Przedstawienie amatorskie). W dniu 4 lutego urządziła grupa gliw.-toszecka Zw. Powst. Śląsk. przedstawienie teatralne w „Domu Związkowym“. Odegrany został dramat w 4 aktach p. t.: „Powstanie ludu górnośląskiego“. Sala była zapełniona gośćmi i członkami Zw. Pow. Śląsk., których powitał prezes grupy p. A. Wydra, dziękując zarazem za tak miłe poparcie grupy, która na drodze kulturalno-oświatowej dąży do zrównania się wielkim grupom, skoncentrowanym w zaludnionym przemyśle górnośląskim. Młody zespół amatorów wywiązał się dobrze z swych ról, chociaż po raz pierwszy występował publicznie. Burza oklasków zrywała się po każdym akcie. Po przedstawieniu odbyła się w bardzo miłym nastroju zabawa taneczna, która trwała do samego rana. Dochód z przedstawienia obrócono na dobre cele grupy i na rocznicę hołdu pruskiego, którego pamiątkę obchodzić się będzie 9-go kwietnia, w drugie święto wielkanocne.

Z Tarnogórskiego.

Tarn. Góry. Doniosła rezolucja inwalidów wojennych). Na miesięcznem zebraniu Związku inwalidów wojennych uchwalono rezolucję następującej treści: My zebrani członkowie Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej grupy Tarnowskie Góry w liczbie 82 uchwalamy popierać wszystkiemi siłami obecny rząd marszałka Piłsudskiego. Wyrażamy pełne zaufanie wojewodzie śląskiemu dr. Grażyńskiemu i wzywamy wszystkich naszych członków, aby przy nadchodzących wyborach oddali swe głosy na listę obozu współpracującego z rządem, na listę nr. 1 „Narodowego Chrześcijańskiego Zjedn. Pracy“.

Z Lublinieckiego.

Kamieńskie Młyny w Lublinieckiem. (O budowę szosy do stacji kolejowej Boronów). Na ostatniem zebraniu kółka rolniczego omawiano szczegółowo budowę szosy do stacji kolejowej Boronów. Mieszkańcy okolicy Kamienica, Babienica, Lubsza, Kamieńskie Młyny i inne

miejscowości odczuwają wielki brak szosy do tej stacji i zmuszeni są wozić ciężary po złych polnych drogach. Okolica, o której mówimy, jest silnie zaludniona i ekonomicznie, a tamtejsi drobni rolnicy myślą poważnie o redukcji koni i jedynie brak bitej drogi stoi temu na przeszkodzie.

Z całej Polski.

Warszawa. (Znowu napad szumowin na księdza). W powiecie miechowskim zdarzają się coraz częstsze i coraz bardziej napady szumowin miejskich na księży. Onegdaj gospodarz wsi Rzedowiec w pow. miechowskim Michał Włodarczyk, mając ciężko chorą żonę, przyjechał do sąsiedniej wsi Księża Wielkiego, z prośbą o udzielenie ostatnich Sakramentów chorej. Miejscowy wikary ks. Teodor Liburski zabrawszy z kościoła Przenajświętszy Sakrament wsiadł wraz z kościelnym na furmankę Włodarczyka i odjechał do Księża. Gdy byli na miejscu, nagle zgraja podmiejskich szumowin napadła na furmankę, a jeden z napastników, niejaki Henryk Nowakowski, uderzył księdza kijem w plecy. Napad wywołał w całym powiecie miechowskim ogromne oburzenie. Napastników aresztowano.

Piotrków. (Trup bez głowy w oknie wagonu). Onegdaj w pociągu pod Piotrkowem zdarzył się tragiczny wypadek. Szeregowiec 25 pułku piechoty, Berek Niepomny, łodzianin, jechał pociągiem osobowym z Częstochowy do Łodzi. Gdy pociąg mijał stację Rozprza, Berek Niepomny wychylił się z okna wagonu. W tymże samym momencie przemknął pędzący z szaloną szybkością z przeciwległej strony pociąg kurjerski z Warszawy. Nagle w oknie zawisł bezwładnie tors nieszczęśliwego żołnierza, z którego buchała fontanna krwi. Kurjer urwał wychylającemu się głowę. Wśród pasażerów wybuchła panika, jadące w przedziale kobiety zemdlały. Wskutek straszliwego wypadku pociąg zatrzymano, wagon, w którym znajdował się trup bez głowy żołnierza, odczepiono na boczną linję. Głowy Niepomnego nie udało się odnaleźć. Najwidoczniej porwał ją z sobą pociąg pośpieszny.

Puławy. (Wielkie sprzeniewierzenie). Wczoraj wykryto tu wielkie nadużycia w urzędzie skarbowym. Sekretarz urzędu skarbowego Mieczysław Guczkowski, zdefraudował przeszło 30.000 zł. i zbiegł. Wysłano za nim listy gończe. Śledztwo w sprawie nadużyć prowadzą władze skarbowe w Lublinie i policja.

Łódź. (Tragiczna śmierć majora). W tragiczny i tajemniczy sposób zginął w Łodzi zastępca dowódcy IV dywizjonu samochodowego mjr. Jan Kanty Pruszyński. Udał się on do rusznikarni dywizjonowej i oddał swój rewolwer systemu Parabellum do oczyszczenia. W chwilę potem jednak odebrał go od rusznikarza, chcąc sam wyjąć kule. Nagle huknął strzał i major runął śmiertelnie ranny. Do rusznikarni nadbiegli natychmiast żołnierze, wezwano pogotowie, jednak mjr. Pruszyński w kilka chwil skonał na rękach żołnierzy. Początkowo rozeszła się wersja o samobójstwie, prawdopodobniejszem jest jednak, że śmierć nastąpiła wskutek nieszczęśliwego wypadku. Major Pruszyński rozładował magazyn, zapomniał jednak o kuli, która automatycznie wchodzi do lufy. Wyjaśnieniem tajemnicy strasznego wypadku zajęły się wojskowe władze sądowo-śledcze.

Nowy Sącz. (Pożar starożytnego dworu). Pastwą pożaru padł staropolski dwór hr. Wodzickich o prastarej architekturze w Porębie Wielkiej pod Mszana Dolną niedaleko Nowego Sącza. Najbardziej ucierpiała oficyna z r. 1750. Mimo energicznego ratunku, przeprowadzonego z iście „bohaterskiem poświęceniem, nie udało się zmniejszyć rozmairów katastrofy. Przyczyną nieszczęścia była prawdopodobnie zła konstrukcja przewodów kominowych, istnieją jednak pewne poszlaki, narzucające przypuszczenia, że starożytny dwór podpalono. Na miejsce pożaru przybyła policja i przedstawiciele władz administracyjnych.

Lipno. (Wstrząsająca zbrodnia). We wsi Ryszywek w gm. Klokos w pow. lipnowskim, w odległości 5 klm. od Lipna, dokonano zbrodniczego morderstwa. Dom, w którym popełniono zbrodnię, znajduje się w polu na ustroniu, zdala od innych zabudowań. Ofiarami zbrodni padło troje ludzi: właściciel zagrody, Juljusz Wall, kawaler, służąca jego, Grete Botke, oraz parobek, Wilhelm Winter. Wszyscy zostali uduszeni, a potem powieszeni. Walla po uduszeniu mordercy wynieśli do obory i powiesili między bydłem, przy żłobie, służbę zaś — w mieszkaniu. Rodzina zamordowanego konisty stwierdziła, że zbrodniarze zrabowali buty i 40 zł. gotówką.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę

zawsze i wszędzie pomiędzy znajomymi i przyjaciółmi.

Czego dokonać może sport w walce z pijaństwem?

Smutnym, ale statystycznie stwierdzonym jest fakt, że Śląsk przepija dziennie pół miljona złotych. Młodzież sportowa nie posiada boisk do gier i ćwiczeń fizycznych, brak pieniędzy hamuje na każdym kroku rozwój polskiego sportu na Śląsku, miasta i miasteczka walczą o zdobycie funduszów na budowę domów sportowych i sal gimnastycznych — ale setki tysięcy złotych płyną z kieszeni biednego robotnika i rzemieślnika do destyli i knajp.

I to z okazji „Tygodnika Trzeźwości“ warto zastanowić się nad tem, co ruch przeciwalkoholowy działać może dla sportu i na odwrót sport dla walki z pijaństwem. Otóż wspomnieliśmy już szczegół jeden: Pieniądz, zaoszczędzony na wódce i piwie, starczyłby na zaspokojenie wszystkich potrzeb tak pięknie się u nas rozwijającego ruchu sportowego i idei fizycznego odrodzenia społeczeństwa. Pracownik fizyczny, czy umysłowy miałby możność spędzenia czasu wolnego po całodziennym trudzie nie w knajpie — lecz na boisku, w atmosferze powietrza, słońca i zieleni, nasz górnik i hutnik znalazłby w domu sportowym więcej godziwych rozrywek niż gdzieindziej a swoją zmęczona pierś i duszę mógłby skrzepić do nowej czekającej go pracy, młodzież, zaś nie musiałaby się wałęsać po ulicach lub grać szmaciankę w zatęchłych podwórzach — słowem — wszystko szłoby lepiej i składniej a sport stałby się tem, czem być powinien. To jedna więc sprawa przykra — marnowanie pieniądza...

Druga korzyść, jaką przynieść może propaganda trzeźwości dla sportu — to uszlachetnienie charakterów. Cóż warta, choćby najlepsza forma sportowa, piękny wyczyn z rekord, przywiązanie do barw klubowych, skoro sportowiec pod wpływem działania alkoholu lżej swojego przeciwnika, a nasze boiska sportowe są polem karczemnych nieraz bójek i awantur. Znak sportu ma udoskonalać nietylko ciało, lecz i uszlachetniać charaktery, uczyć szanować przeciwnika i uznawać w nim jego dodatnie, górujące strony. Pomyśleć tylko, jak z tem przykładem świecz ci, których głowa, zatruta alkoholem, nie myśli o tem, że prawdziwy sportowiec — to równocześnie gentelman, rycerz w całem tego słowa znaczeniu! A te komersy i bankiety klucowe, wydawane na „cześć drużyny zawodniczej, które niestety zbyt często kończą się serdecznymi uściskami kurzących się już z czupryn głów. Wszak sport, to praca nad uzdrowieniem społeczeństwa, daniem mu potrzebnej tak dzisiaj odporności fizycznej i nerwowej — a to praca ta niweczy szkodliwy wpływ alkoholu. Jakżesz te duże rzeczy pogodzić? Trzeba też skończyć z zebraniami sportowemi w lokalach, gdzie pokusa nadużywania alkoholu jest zbyt duża.

Ale wódka i alkohol wogóle truje nietylko duszę lecz i ciało. Niema wprost narządu w naszym ustroju, na który alkohol i to nawet używany w małych karbach, niema wyniku, niema powodzenia na boisku, bieżni i na każdej innej arenie sportowej dla tych, który hołduja temu zgubnemu nałogowi. Nie osiągniemy na olimpjadzie wyniku i zwycięstw godnych narodu 30 miljonowego, posiadającego i bogactwa naturalne bezmierne z piękną historją za sobą i wielką przyszłość przed sobą, o ile nie wytrzeźwiejemy, o ile przy każdej sposobności nie przestaniemy marnować swoich talentów przy kieliszku i gorzałki. To też wszyscy wielcy sportowcy, którzy błyszczeli a i dziś jeszcze błyszczą na arenie europejskiej, czy światowej, którzy są dumą narodową a więc turnierz Dr. Pultzer — biegacze, Weismueller i A. Berg — pływacy itp. to wszystko nietylko szczerzy abstynenci, ale i gorący zwolennicy ruchu przeciwalkoholowego. Alkohol pozornie tylko bowiem podnosi naszą sprawność i podnieca mięśnie i nerwy. W istocie jednak sprowadza on za sobą jeszcze większe znużenie i słabość, co w ścisłych doświadczeniach lekarsko-sportowych ponad wszelką wątpliwość stwierdzono.

Widzimy więc, że sprawa sportu i alkoholu bardzo ściśle łączy się ze sobą. Niema rozwoju, niema postępu, niema wyniku w sprawie beztrzeźwości. Tylko we wzajemnej szczerej współpracy leży pomyślny stan obu tych oddziaływających na siebie dziedzin życia. Walka z pijaństwem — to równocześnie droga do przysporzenia sportowi zdrowego narybku, wyeleminowanie brutalności, pozyskania jaknajszerszych mas dla idei sportowej. Ale i sport musi również czynnie pomóc w tej pracy. Bardzo gorąco wnieść sobie to zadanie do serca „Śląska Rada Sportowa“. Przemówcie więc do sportowców, by zapropagowali wśród siebie trzeźwość, nie dopuście do wykroczeń pod wpływem alkoholu, usuńcie alkohol z boisk, zebrań, bankietów i lokalów klubowych, świećcie dobrym przykładem sami — a zrobicie tem dla społeczeństwa stanowczo więcej, niż można nawet przypuścić.

Dr. Krajewski.

Z całego świata.

Walka muzułmanów o zasłonę kobiecą.

Wielkie reformy religijne i społeczne, wprowadzane w życie w Turcji żelazną dłonią Mustafy Kemala Paszy, docierają do najbardziej zaśniedziałych zakątków, zamieszkałych przez mahometan. — Jak donoszą z Bośni i Hercegowiny w tamtejszych kołach muzułmańskich rozgorzała walka o fazy i zasłony damskie. Rodziny postępowe zerwały już ze zwyczajami, dotąd przez mahometanów przestrzeganemi, wywołało to jednak sprzeciw duchowieństwa, które twierdzi, iż przepisy Koranu żądają, aby twarz kobiety była zasłonięta. Nieoczekiwany sukurs otrzymali postępowcy ze strony sędziwego ul Ulema Causevica, jednego z najstarszych duchownych bośniackich, który wyjaśnił, że modernizacja ubioru muzułmanów i zdjęcie zasłony z twarzy niewiasty nie sprzeciwia się zasadom Koranu. Oświadczenie mułły wywołało burzę wśród muzułmanów Jugosławji. Dwa wielkie obozy walczą obecnie o zasłonę mahometanki i fez muzułmanina.

Niewolnictwo w XX-em stuleciu.

Dziwnie brzmi wiadomość o ogłoszeniu dekretu, obdarzającego wolnością 215 000 krajowców, zamieszkujących kolonję angielską w Sierra-Leona, żyjących dotąd w stanie niewolnictwa I jest to nakaz, mający względną tylko siłę obowiązującą, pozwala on im bowiem zrzucić to upokarzające jarzmo, nie zmusza wszakże kolonistów do natychmiastowego podporządkowania się z własnej woli nowej ustawie. A więc niewolnictwo będzie dalej jeszcze istnieć.

Skąd pochodzi barbarzyński zwyczaj skalpowania?

Prezydent miasta Chicago przyjął niedawno delegację plemion indyjskich, która zgłosiła protest przeciwko tekstowi historycznych podręczników szkolnych, wpajających w dzieci amerykańskich przekonanie, że skalpowanie wrogów jest wojennym obyczajem czerwono-skórych. W rzeczywistości zaś, nie ulega już dzisiaj żadnej kwestji, że inicjatorami tych okrucieństw byli biali przybysze, którzy żądali od Indjan przynoszenia owych krwawych trofeów, jako dowodu, iż nieprzyjaciel został istotnie wytępiony. Jeszcze jedna plama na kartach dziejów pierwszej kolonizacji europejskiej!

Biblja szatana.

Francuski „Przegląd Bibljograficzny“ podaje ciekawe szczegóły o t. zw. biblji szatana, która nosi łacińską nazwę „Gigas librorum“ (Księga Olbrzym) i pochodzi z XII wieku. Zawiera ona trzysta dziewięć pergaminowych kart, oprawnych w drzewo. Metrowej wysokości kartki pokryte są gotyckiemi literami. Legenda głosi, iż dziwne owe dzieło powstało w klasztorze Poblazoc w Czechach. Zakonnik pewien, który za ciężkie przewinienie skazany został na śmierć, wezwał na pomoc djabła. Książę ciemności ukazał mu się w nocy i podyktował mu długą rozprawę, którą mnich czarodziejską siłą obdarzony zdążył napisać przez jedną noc. Ponieważ zaś szatan pomógł mu uciec z klasztoru — grzesznik wymalował konterfekt swego zbawcy, na pierwszej stronie księgi. Kiedy w roku 1648 jenerał szwedzki Koenigsmark wkroczył na czele armji do podbitej Pragi, zabrał on wraz z łupem wojennym cenną księgę. Od tego czasu spoczywa ona w archiwach królewskiej bibljoteki w Sztokholmie.

Człowiek gumowy.

W Piśmie świętem znajduje się ustęp, który powiada, że do naszego przyrodzonego wzrostu nie możemy dodać ani łokcia. Ale pewien Amerykanin jest w tej dziedzinie stanowczo bezprzykładnym wyjątkiem. Dzięki bowiem niesłychanej elastyczności swego ciała, potrafi ten artysta cyrkowy (nazywa się John Willard) wyciągać się tak, że przedłuża długość swego ciała o dwadzieścia centymetrów. Może on zmieniać również obwód swej szyi o pełnych siedm centymetrów. Pan ten nie ma zatem nigdy kłopotów ze zbyt obszernemi kołnierzykami. W razie potrzeby może się do nich zastosować. Gdy mu ktoś ofiaruje płaszcz o zbyt długich rękawach, Willard wcale się nie martwi. Z łatwością wydłuża ręce o czternaście centymetrów. Oczywiście budzi ten człowiek gumowy w Ameryce wielkie zainteresowanie, a jego występy w cyrku Barnum-Bailey cieszą się liczną frekwencją i znacznem powodzeniem. Willand twierdzi, że każdy człowiek może po odbyciu pewnych ćwiczeń uzyskać ową fenomenalną elastyczność. Nie jest ona również wcale szkodliwa dla zdrowia naszej — przeciwnie.

Ostatnie telegramy.

Rozpoczęcie narad niemiecko-rosyjskich.

Berlin. (PAT). W sobotę odbyło się w urzędzie spraw zagr. otwarcie niem. sowieckich narad gospodarczych. Ze strony niem. przewodniczy kierownik wydziału wschodniego w urzędzie spraw zagr. dyr. ministerjalny p. Wallroth, ze strony sowieckiej zaś p. Szleifer, członek komisarjatu dla handlu.

Czy rozwiązanie parlamentu Rzeszy?

Paryż. (PAT.) „Le Journal" podaje z Berlina, że w ciągu nocy obiegała tam w kołach prawicowych pogłoska jakoby Reichstag miał być rozwiązany w najbliższych dniach. Nowe wybory odbyłyby się prawdopodobnie 25. marca.

Obca agitacja w Alzacji.

Paryż. (WTB.) W niedzielę wygłosił Poincare mowę na bankiecie, wydanym w Strasburgu przez burmistrzów Alzacji. Wskazał on na knowania autonomistów, których niecna działalność wyjdzie na jaw niedługo podczas procesu. Alzacja nie dopuści do tego, by pod pozorem domagania się swobód obywatelskich rozszerzała się podejrzana agitacja, podsycana przez źródła zagraniczne i stojąc w ścisłej łączności z zagranicznemi organizacjami, przygotowywała nową amputację Francji. Wszelkie obce wpływy, które usiłują wedrzeć się do życia wewnętrznego Alzacji, muszą być energicznie zwalczane. Alzacja musi zostać francęską.

Zawody Olimpijskie.

St. Moritz. W niedzielę rano odbyły się mecze hockeyowe. Belgja pokonała Węgry 3:2. W meczu Polska — Szwecja wynik był remizowy 2:2. W pierwszej części Szwecja prowadziła 1:0, lecz ruchliwi Polacy wkrótce wyrównali i następnie dostrzeliwują drugą bramkę, poczem strzela Szwecja wyrównującą bramkę. Dla Polaków strzelcami bramek byli Adamowski i Tupolski. Dla Szwecji Holmguist. W turnieju hockeyowym nastąpiła niespodzianka. Francja pokonała Anglję w stosunku 3:2 bramek. W pierwszej kwalifikacji biegu narciarskiego pierwsze miejsce zajęła Norwegja w czasie 2 godz. 30 min. 47 sek., drugie Finlandja w czasie 2 godz. 34 min. 27 sek., trzecie Szwajcarja 2 godz. 35 min. 4 sek., dalej Włochy, Niemcy i Czechosłowacja.

Sprawy gospodarcze.

Organizacja hodowli i wywozu ziół leczniczych w Polsce.

Dotychczasowy stan chaosu, w jakim znajdowała się u nas dziedzina hodowli i wywozu ziół, uległ, zasadniczej zmianie, dzięki inicjatywie Centralnego Związku Kółek Rolniczych, który utworzył specjalną sekcję plantacji wywozu ziół. Na czele sekcji stanął wybitny specjalista p. Biegański. Sekcja zaopatruje w nasiona kółko rolnicze plantujące i zbierające zioła, prowadzi dokładną ich ewidencję i wreszcie na zapotrzebowanie importerów otrzymuje i wysyła towar. Zapotrzebowanie ziół leczniczych za granicą jest jak wiadomo bardzo znaczne. Importerzy Anglji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Francji zwracają się stale za pośrednictwem naszych poselstw i konsulatów do różnych organizacyj rolniczych w kraju z zapytaniami gdzie można nabyć rozmaite zioła. Są więc wszelkie dane do przypuszczenia, że z chwilą dobrego zorganizowania tej gałęzi produkcji i zbytu, eksport ziół z Polski mógłby w najbliższym czasie już osiągnąć pokaźną sumę dwudziestu miljonów zł.

Kredyty na pasze treściwe.

Pomiędzy specjalnemi kredytami, udzielanemi przez Państwowy Bank Rolny, dość wybitną rolę odgrywały kredyty na zakup pasz treściwych. W sezonie jesiennym przeznaczono na ten cel około 700 tysięcy złotych, na okres zaś 1927-28 r. okrągło 1 milj. złotych.

Właściciele obór mogą korzystać z kredytu w paszach treściwych, do wysokości 100 tysięcy złotych na 1 krowę. Kredyty te są udzielane na czas do 3 miesięcy, oprocentowanie zaś wynosi 9.5 proc. w stosunku rocznym dla spółdzielni i 11 proc. dla kółek kontroli obór.

Nowe konsorcjum węglowe.

Na Górnym Śląsku powstało nowe konsorcjum węglowe, do którego weszły: 1) Rybnickie Gwarectwo węglowe, 2) Towarzystwo „Robur", 3) Dyrekcja Kopalń i Hut ks. Donnersmarcka, 4) Spółka Akcyjna „Godulla", 5) Wschodnie Górnośląskie Zakłady Przemysłowe Mikołaja hr. Ballestrema. Związane przez wspomniane firmy towarzystwo przyjęło nazwę „Wirek S. A."; na czele towarzystwa stoi jako przewodniczący dyrektor Falter z „Roburu". Spółka Akcyjna „Wirek" nabyła od towarzystwa Henckel von Donnersmarck Beuthen Estates Ltd. w Tarnowskich Górach kopalnie węgla „Błogosławieństwo Boże", „Hillebrand" oraz „Hugozwang".

Z ruchu wyborczego

Sprawozdania

z wieców Narod. Chrześc. Zjednoczenia Pracy.

Dnia 5 bm. na wiecu publicznym sala była wypełniona ludnością z **Ruptawy, Cisówki i Ruptawca.** Przewodniczył p. Harmata, jako pierwszy mówca wystąpił p. Chłodek z Rydułtów, przedstawiając w jędrnych słowach potęgę naszego państwa przed rozbiorami, ucisk ludu pod zaborcami, odporność Ślązaków przed germanizacją, usiłowania do wskrzeszenia Polski, a następnie wskazał, jak mamy pracować, ażeby ta Polska stała się tak potężną jak w czasach jej wspaniałości za Jagiellonów, a to przez wybór dobrych gospodarzy w państwie. Tym **dobrym gospodarzem jest p. Marszałek Piłsudski.** Przedstawił jego pracę, zasługi i dążenia. Do wykonania tych pięknych i ważnych czynów, powinniśmy mu wybrać rozumnych i uczciwych pomocników, t. j. posłów i senatorów. Po objaśnieniu programów różnych partyj **wskazał na zalety Bloku Nr. 1.** — Po nim przemówił p. Włoczek z Pszowa do uczucia słuchaczy, wskazując na cierpienia i łzy matek i sierot po bojownikach za sprawę ojczystą, co nas żyjących zobowiązuje do sumiennego stróżowania tego, co oni swą krwią okupili. Po objaśnieniu możliwości parcelacji rolnej, tak potrzebnej dla tutejszej małorolnej ludności, uchwalono rezolucję o popieraniu rządu. Po gromkich okrzykach na cześć Głowy Państwa, Marsz. Piłsudskiego i wojew. Grażyńskiego zamknięto w poważnym nastroju odbyty wiec.

Wiec w Łaziskach Górnych.

Zwołany na dzień 12 bm. wiec Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy odbył się przy szczelnie zapełnionej sali p. Muchy. Referaty wygłosili: pp. Bolesław Miedziński i redaktor Kapuściński. W dyskusji zabrali głos p. Bielak Paweł, członek socjalistycznej partji niemieckiej oraz p. Kurzyca członek Volksbundu starając się w swych przemówieniach polemizować z wywodami prelegentów. Otrzymali jednak od zebranych zdecydowaną odprawę, poczem uchwalono rezolucję, wzywająca wszystkich mieszkańców Łazisk Górnych do oddania głosów na listę Nr. 1 N. Ch. Z. P., oraz protestującą przeciw rozbijaniu jedności narodowej na Śląsku.

Zjazd powiatowy mężów zaufania powiatu pszczyńskiego w Ligocie.

Dnia 12 bm. odbył się w Ligocie zjazd mężów zaufania N. Ch. Z. P. wszystkich gmin pow. pszczyńskiego. Po referacie p. Kozyry omówiono szereg spraw organizacyjnych i ustalono taktykę wyborczą na okres najbliższy i na dzień wyborów. Mężowie zaufania gmin w sprawozdaniach swych podkreślili niebezpieczeństwo agitacji niemieckiej, stwierdzając z drugiej strony niepowodzenie akcji Korfantego i innych list rozbijających jedność front polski.

A u nas?...

Ze Lwowa donoszą, że chrześcijańska demokracja w Małopolsce wschodniej postanowiła ostatecznie wejść do bloku współpracy z rządem. Rada dzielnicowa chadecji wydała odezwę, w której nawołuje, że należy iść z rządem, a nie występować przeciwko niemu, bo **rząd ten na kresach jest reprezentantem polskiej państwowości.**

Krok chadecji Małopolski wschodniej jest więc dyktowany troską o dobro państwa, które ciągle pozostaje pod groźbą wpływów rusińskich, zmusza społeczeństwo polskie do zaniechania wszelkich swarów i do wspólnej akcji wyborczej.

My na Śląsku, stanowimy także kresy. Mamy także ciągle na karku groźbę wzrostu wpływów niemieckich. Taksamo więc interes państwowy i narodowy powinien nam wszystkim nakazywać zgodę i wspólną akcję. A jednak nasza chadecja nietylko nie chce iść z rządem, jako reprezentantem polskiej państwowości, ale zwalcza go w niesłychany sposób. Chadecja małopolska, ci ludzie, których się tutaj wyśmiewa, ma jednak na tyle poczucia państwowego, by w tak doniosłej chwili, jaką przeżywamy, zapomnać o wszystkiem, co dzieli, a kroczy we wspólnym szeregu dla wspólnej sprawy.

Czemuż ta różnica?...

Czemu tam interes państwa wyżej jest stawiany, ponad wszystko — a u nas?...

Jedna jest tylko odpowiedź: Bo tam niema p. Korfantego...

Kto bałamuci?...

„Prasa sanacyjna nie przebiera w środkach, gdy chodzi o osiągnięcie doraźnego celu, zwłaszcza w niezmordowanych usiłowaniach zbałamucenia opinji katolickiego społeczeństwa...."

Taki morał wypowiada „Polonja", omawiając oświadczenie ks. Radziwiłła w sprawie stanowiska władz kościelnych do rządu i wyborów.

Nie cytujemy tych słów dlatego, by one do nas miały się odnosić i byśmy uczuwali potrzebę obrony. Nie jesteśmy bowiem pismem „sanacyjnem" i mamy nasz własny, niezależny punkt widzenia. Przyznaje to też „Polonja", bo w tymże samym artykule, wymieniając górnośląskie dzienniki „sanacyjnie", naszych pism, łaskawie nie cytuje przez co wyjątkowo nie mija się z prawdą. Możemy zatem tem objektywniej ocenić morał „Polonji" i wykazać, że łatwiej jest prawić komuś morały, aniżeli samemu według nich postępować.

W ubiegłym tygodniu wydał ks. biskup Lisiecki, znany okólnik do duchowieństwa w sprawie wyborów. „Polonja", zamieszczająca nieraz całe szpalty, gdy chodzi o reklamowanie kogoś z jej sympatyków, nie umieściła okólnika tego w całości, lecz tylko w wyjątkach. Można zrozumieć, że w pewnych wypadkach pismo z technicznych względów musi się ograniczyć do streszczeń. Ale są pewne tak ważne wydarzenia, że dla nich warto jest poświęcić mniej ważne wiadomości, temwięcej, jeśli, jak w Polonji, kwestja odrobiny papieru nie odgrywa roli. Każdy prawdziwy katolik zgodzi się chyba na to, że takiem ważnem wydarzeniem był dla Śląska okólnik naszego Pasterza. A chyba pismo podkreślające na każdym kroku swój katolicyzm, w pierwszym rzędzie miało moralny obowiązek pouczenia ludności katolickiej o tem, jakie stanowisko zajmuje najwyższy nasz zwierzchnik kościelny w tak zabagnionej sprawie, jak stosunek katolików do obecnych wyborów!

„Polonja" w swej katolickości była jednak innego zdania i ograniczyła się do streszczenia. W najgorszym razie w takiem ujęciu sprawy nie możnaby dopatrywać się grzechu. Ale jest streszczenie i — streszczenie. — Jeśli streszczenie odpowiada intencjom autora streszczanego elaboratu, wówczas jest wszystko w porządku. Czytelnicy nasi mogli jednak przekonać się naocznie z zacytowanych przez nas ustępów, które „Polonja" opuściła, że przez takie streszczenie sens okólnika został całkowicie wypaczony. Czytelnik „Polonji" musi po przeczytaniu, tego streszczenia dojść do wniosku, że ks. biskup podziela całkowicie stanowisko chrześcijańskiej demokracji i nakazuje walczyć z rządem. Tymczasem, właśnie opuszczone ustępy wykazują coś wręcz przeciwnego. Trudno przypuścić, znając stopień inteligencji współpracowników „Polonji", by intencji ks. biskupa nie zrozumieli i z przekonania w ten, właśnie sposób je w streszczeniu odtworzyli. Jeśli zaś istotnie, któryś z współpracowników w ten sposób pojął sens okólnika, to wydawnictwo takiego nieuka powinno zaraz wydalić, a popełniony przez niego błąd sprostować.

Skoro się to nie stało w takim razie przypuścić należy, że sens okólnika świadomie przekręcono, by „zbałamucić opinję katolickiego społeczeństwa"....

W numerze piątkowym „Polonja" poświęca sporo miejsca przedrukowi miesięcznika „Szkoła Serafickа", wychodzącem w..... Panewniku. Grubemi czcionkami przytacza wskazania, jakiemi według tego pisma katolicy kierować się winni podczas wyborów. Śmiemy stwierdzić, że artykuł ten, sprzeczny z intencjami ks. biskupa, wydrukowany został przed ogłoszeniem okólnika. W przeciwnym razie tak katolickie pismo, jak Szkoła Seraficka, nie wygłaszałoby zasad, przeciwnych okólnikowi. O tem niewątpliwie wie także „Polonja". A mimoto dla usprawiedliwienia w oczach katolików swej polityki, powołuje się na pismo w ... Panewniku, o którym chyba pierwszy raz przez cały czas swego istnienia wspomina.

Czy obydwa przytoczone przykłady nie dowodzą jasno, po czyjej stronie jest usiłowanie zbałamucenia opinji katolickiego społeczeństwa?....

Pismo św. mówi: Widzisz źdźbło w oku brata twego....

OD WYDAWNICTWA.

Z powodu technicznych przeszkód pierwszy arkusz powieści „Trędowata" nie mógł być dołączony do numeru niedzielnego.

Arkusz pierwszy dołączamy zatem do numeru dzisiejszego.

Kalendarz targów i jarmarków w Król. Hucie na rok 1928-29.

1928 rok

Czwartek, dnia 8 marca, targ kramny, na bydło i konie.

Czwartek, dnia 19 kwietnia, targ na konie.

Czwartek, dnia 14 czerwca, targ kramny, na bydło i konie.

Czwartek, dnia 6 września, targ na bydło i konie.

Czwartek, dnia 18 października, targ na konie.

Czwartek, dnia 8 listopada, targ na konie.

Piątek, dnia 7 grudnia, targ kramny, na bydło i konie.

1929 rok.

Dnia 7 lutego, targ na konie.

Dnia 7 marca, targ kramny, na bydło i konie.

Dnia 18 kwietnia, targ na konie.

Dnia 20 czerwca, targ kramny, na bydło i konie.

Dnia 5 września, targ na bydło i konie.

Dnia 17 października, targ na konie.

Dnia 7 listopada, targ na konie.

Dnia 13 grudnia, targ kramny, na bydło i konie.

Program radjowy.

Wtorek 14 lutego.

Katowice, fala 422 m.

16,20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląsk. — 16,40 Wykład historji polskiej — 17,05 Komunikat Wydziału Oświecenia Publicznego Woj. Śląsk. — 17,20 Wykład języka polskiego (kurs wyższy) — 17,45 Transmisja koncertu z Warszawy — 18,40 Rozmaitości — 18,55 Komunikat harcerski — 19,20 Transmisja opery z Teatru Wielkiego w Poznaniu — 22,00 Sygnał czasu i komunikaty — 22,30 Transmisja muzyki lekkiej.

Kraków, fala 566 m.

12,00 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu rolniczego oraz muzyki z płyt gramofonowych — 15,00 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego — 16,40 Odczyt o Dygasińskim — 17,20 Pogadanka dla rodziców i wychowawców — 17,45 Transmisja koncertu z Warszawy — 18,40 Rozmaitości i komunikaty — 19,05 Transmisja komunikatu rolniczego — 19,20 Transmisja opery z Poznania — 22,30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań, fala 344,8 m.

13,15 Muzyka gramofonowa. W przerwie koncertowej giełda pieniężna — 17,20 Odczyt: Historja prasy i dziennikarstwa — 17,45 Koncert popołudniowy — 19,10 Komunikaty gospodarcze — 19,20 „Miłość trzech Króli“ opera Montemezziego (Transmisja z Teatru Wielkiego). Na zakończenie sygnał czasu i komunikaty.

Wrocław, fala 322,6 m.

Gliwice fala 250 m.

15,45 Program dla dzieci — 16,30 Muzyka włoska 20,00 Wieczór marszów — 22,30 Muzyka taneczna.

Berlin, fala 483,9 m.

12,30 Kwadrans rolnika — 16,00 Wśród książek — Nowoczesne poezje kobiece — 17,00 Transmisja muzyki tanecznej — 18,30 i 19,00 Odczyty — 21,00 Wesoły program — 22,15 Odczyt dla radjoamatorów.

Wiedeń, fala 217.2 m.

11,00 Poranek muzyczny — 16,15 Muzyka lekka — 17,20 do 19,30 Odczyty — 20,00 Oimpjada w St. Moritz — 20,10 Wieczór p. t. „Radości karnawału“.

16-ta Loterja Państwowa

4-ta klasa — 1-szy dzień.

Główniejsze wygrane:

75 000 zł. nr. 20211.

40 000 zł. nr. 74049.

15 000 zł. nr. 126712.

2 000 zł. nr. 66767.

1 000 zł. n-ry 2903 85881.

800 zł. n-ry 28040 89292.

600 zł. n-ry 21715 24491 60128 80020 89233 119233.

500 zł. n-ry 3017 8049 24057 28559 30014 55561 73820 88564 89178 93947 116873.

Nowe książki.

Już wyszła z druku powieść historyczna z czasów napoleońskich Wacława Gąsiorowskiego (Wiesława Sclavusa) p. t. „Szwoleżerowie gwardji“. Wydanie trzecie. Str. 350. Cena 7 zł.

„Soldats! La seconde guerre de Pologne est commencee“!... Temi historycznemi słowami rozpoczynał się biuletyn Bonapartego, wydany do Wielkiej Armji w 1812 roku z kwatery w Wyłkowyszkach, przed przekroczeniem Niemna. Słowa te, rzucone przez mocarza i władcę — dyktatora całej niemal Europy, porwały serca Polaków i rzuciły ich dziesiątki tysięcy w szeregi Wielkiej Armji, dały siłę, męstwo i bezgraniczne bohaterstwo awangardzie napoleońskiego pochodu, złożonej z przepysznego pułku polskich Szwoleżerów Gwardji.

Bohaterami całej trylogji W. Gąsiorowskiego są właśnie oficerowie pułku Szwoleżerów Gwardji i tu właśnie w tej trzeciej części trylogii następuje szczęśliwe zakończnie spraw sercowych Florjana, Zosi, Stadnickiego, Dolores i t. d. Dzieje się to na tle historji roku 1812, tak silnie odczutego nie tylko na całym terenie dawnej Rzeczypospolitej, lecz przez całą Europę od Hiszpanji po Moskwę.

Najpiękniejszym i najpełniejszym obrazem terenu wypadków jest w tej przepysznej powieści Litwa, której krajobraz, ludność, nastroje szlachty, specyficzny charakter, radość i troski, wywołane przejściem Wielkiej Armji, maluje autor z niezrównanym mistrzostwem, jak gdyby był naocznym świadkiem, jak gdyby był Litwinem.

Czytelnik, który z niesłabnącem zainteresowaniem przeczyta całą trylogję napoleońską W. Gąsiorowskiego, ujrzy malownicze tło historji pięciolecia 1807—1812 r. t. j. lat najsilniejszego oddziaływania polityki Napoleona w stosunku do Polski, uzależnionej całkowicie od jego poczynań; wczuje sie w tętno ówczesnego życia, odtworzonego wiernie i wszechstronnie przez autora, pozna wreszcie wiele szczegołów wypadków dziejowych, o których „historja milczy“. To są właśnie te niezmierne korzyści do osiągnięcia przez kadżego czytelnika, po za niezwykłą przyjemnością czytania książek napisanych z niezrównany mtalentem.

CZASOPISMA.

„Iskry“ tygodni ilustr. dla młodzieży, wychodzący w Warszawie pod redakcją Władysława Kopczewskiego w Nr. 9 z dn. 11 lutego rozpoczynają ciekawy i ozdobiony ładnemi ilustracjami cykl wrażeń z podróży Aleksandra Janowskiego „Z ziemi egipskiej“. Dalej czytamy wzruszające opowiadanie o jednej z licznych ofiar wojny, młodym uczniu „Janku“ w dalekiem kresowem mieście, artykuł z powodu 100-lecia cukrownictwa polskiego o „Wiekowej pracy i zasłudze buraka“, d. c. przygód Zb. Zaniewickiego „Na brazylijskim lądzie“, d. c. powieści o „Dziecku kina“ oraz szereg stałych działów, jak sport, rozrywki, gazetka i Nasze listy.

Odpowiedzi redakcji.

F. K. Pszów. Emanuel Wittor, ul. 3 maja 38.

Nr. 62. Koszta sądowe i opłaty stemplowe od nabycia nieruchomości oblicza się od rzeczywistej wartości nieruchomości. 2) Spółka Bracka udziela pensyj inwalidzkich w razie niezdolności członków do pracy zawodowej. 3) Każdodzienny program radjowy ogłaszamy w Katoliku Polskim i radzimy sobie tą gazetę zamówić.

R. 100 B. Należy stawić wniosek do Sądu Powiatowego o publiczne wywołanie lub publiczne doręczenie.

Nr. 51 K. Ustawa o badaniu mięsa obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

T. N. Kozłowagóra. Prosimy o podanie, w którym miesiącu i roku pieniądze zostały pożyczone.

Łagiewniki. Jeśli syn był jedynym żywicielem matki, podać wniosek o rentę do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie.

M. J. Skrbeńsko. Przy niespłaconych cenach kupna można żądać wyższej waloryzacji według stosunku wartości danej nieruchomości w czasie jej sprzedaży do ceny obecnej.

Sprawy towarzystw.

Zebrania Związku rob. roln. i leśnych ZZP. w dworach.

We wtorek, dnia 14 lutego w **Wodzisławiu** o godzinie 5,30.

W środę, dnia 15 lutego w **Marklowicach** o godzinie 5,30.

W czwartek, dnia 16 lutego w **Urbanowicach** o godzinie 6-ej.

W piątek, dnia 17 lutego w **Siemianowicach** o godzinie 5,30. Referent p. Karuga.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Agitujcie za naszą gazetą!